Nr 317. **Kraków, Czwartek 15 Lipca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kratschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eksera, ul. Karmelicka 13.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Kessler. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Bermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directo Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zmiany w rządzie niemieckim.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin. Nadzwyczajne wydanie „Reichs- und Staats-Anzeiger“ donosi o poruczeniu ministrowi Dellbrückowi zastępstwa kanclerza, oraz o nadaniu ministrowi Hollo orderu Czarnego Orła I klasy.

Berlin. Równocześnie z nominacyą nowego kanclerza ogłasza „Reichsanzeiger“ następujące zmiany w rządzie:

Prezydent ministerstwa państwowego minister Dellbrück zamianowany został sekretarzem stanu spraw wewnętrznych, dotychczasowy sekretarz skarbu Sydow ministrem handlu, podsekretarz stanu spraw wewnętrznych Wermuth sekretarzem skarbu, minister oświaty Holle otrzymał na własną prośbę dymisyę, a w jego miejsce ministrem oświaty zamianowany został starszy prezydent Brandenburgii Trott, wreszcie podsekretarz stanu w kancelaryi państwowej Loebel zamianowany został starszym prezydentem Brandenburgii.

Cesarz Wilhelm i ks. Bülow.

Berlin. Cesarz Wilhelm wystosował do ks. Bülowa pismo odręczne, w którem stwierdza, że ku wielkiemu ubolewaniu ze względu na poważne powody, podane przez ks. Bülowa, zadość czyni jego prośbie o dymisyę, a idąc za głosem serca, wyraża mu przy tej sposobności najgorętsze podziękowanie, za jego służbę złożoną ojczyźnie i nadaje mu zarazem jako zewnętrzny znak swojej wdzięczności, order Czarnego Orła z brylantami.

Berlin. Cesarz Wilhelm bardzo czule pożegnał się z ks. Bülowem. Aby to publicznie okazać, udał się z nim do ogrodu pałacowego, położonego nad brzegiem Sprei i tu wobec tłumu, zgromadzonego na przeciwnym brzegu, przechadzał się z nim długo i serdecznie go pożegnał.

Nowy kanclerz Bethmann-Hollweg jest piątym kanclerzem od czasu utworzenia państwa niemieckiego. Urodzony w r. 1856, pochodzi z żydowskiej rodziny bankiersko-kupieckiej, wygnanej w XVII wieku z Holandyi. Parlamentarnie Bethmann-Hollweg był bardzo mało czynny. Natomiast, jak twierdzą, jest bardzo dzielnym urzędnikiem administracyjnym, czem Bülow nie był. W służbie urzędniczej odznaczył się jako prezydent regencyi bydgoskiej, mianowany po Tiedemanie, a później jako nadprezydent prowincyi brandenburskiej. W polityce zagranicznej jest „homo novus“.

Czy przypuści Polaków do nowej większości parlamentarnej, jest bardzo wątpliwem, można się raczej spodziewać po nim, że postara się o zbliżenie centrum do partyi liberalnej.

Enuncyacye ks. Bülowa.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin, 15 lipca.

„Hamburger Corresp.“ ogłasza rozmowę swego naczelnego redaktora z ks. Bülowem. — Były kanclerz z wielkim żalem wyrażał się o konserwatystach, a natomiast zaznaczył, że nie ma żalu do centrum, które starało się go obalić, ani też do Polaków, albowiem ci tak go nienawidzili, że z tego powodu, a nie z przyczyn rzeczowych głosowali przeciw podatkowi spadkowemu. Od tego stronnictwa — rzekł ks. Bülow — niczego innego się nie spodziewałem, ale stanowisko stronnictwa konserwatywnego jest dla mnie niezrozumiałem; nie rozumiem, dlaczego oni wystąpili razem z centrum przeciw polityce blokowej, którą od 2½ lat wraz ze mną prowadzili. Zachowanie się konserwatystów musi wywołać bardzo poważne obawy ze względu na socyalnych demokratów i ze względu na Polaków. Dałem dowód, że socyalnych demokratów można zwalczać i pokonać bez środków policyjnych i ustaw wyjątkowych. Z 80 mandatów zredukowałem tę partyę do 40. Wstrzymałem także postępy polskości w prowincyach wschodnich.

W ostatnich czasach otrzymałem od nadprezydentów tych prowincyj pocieszające wiadomości o postępie germanizmu w tychże prowincyach. Teraz konserwatyści połączyli się z Polakami, celem utworzenia rządowej większości. Przez to czynią oni zarówno centrum, jak i Polaków partyami miarodajnemi.

— Pan wie o tem — mówił dalej ks. Bülow do redaktora „Hamb. Korresp.“ — że jestem reprezentatem energicznej, stanowczej i stałej polityki na kresach wschodnich, wolnej od wszelkiej słabości, że wszelkie wahanie się jest tam szkodliwem dla żywotnych interesów Prus i Niemiec. Współdziałanie konserwatystów z Polakami musi demoralizować Niemców na wschodnich kresach, szczególnie dzisiaj, gdy centrum tak ściśle zbratało się z Polakami. Gdyby sprawa nie była tak smutną, to usiłowania konserwatystów i centrum, aby przedstawić zachowanie się Polaków w świetle niewinnem, i głosowanie ich przeciw podatkowi spadkowemu, jako dyktowane rzeczowemi motywami, wywołałoby wielką wesołość.

Niema chyba człowieka na świecie, którybyprzypuszczał, że Polacy połączyli się z konserwatystami w innym celu, jak tylko w tym, aby mię obalić. Polacy dlatego byli przeciw podatkowi spadkowemu, ponieważ wiedzieli, że obalą znienawidzonego przez nich kanclerza.

Za to, że ten cel osiągnęli, mają podziękować konserwatystom. Co się mnie tyczy to nie mogłem zależeć od łaski polskiej frakcyi, nie mogłem pozostać świadkiem takiego rozwoju, przy którym polska frakcya odgrywa wybitną rolę, jaką jej w obecnej większości przeznaczono.

Walka w Teheranie.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Bombardowanie Teheranu przez szacha?

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi z Teheranu: **Szach kazał ustawić armaty na wzgórzach leżących w pobliżu Teheranu i zbombardować miasto.** Wszyscy posłowie obcych mocarstw zaprotestowali przeciwko temu.

Rewolucyoniści w Teheranie.

Londyn. Dzienniki donoszą z Teheranu pod datą wczorajszą: Wojska szacha znalazły się chwilowo w korzystniejszej pozycyi **i odparły kilkakrotnie ataki rewolucyonistów.** — Z wielką energią broniono pałacu szacha i koszar kozackich. **Ogień działowy wyrządził w mieście wielkie szkody.** Spodziewana odsiecz dotąd nie nadeszła. Nadzwyczaj zaciekle walczono koło urzędu telefonicznego, który rewolucyoniści chcieli zdobyć. Wszyscy Armeńczycy przyłączyli się do rewolucyonistów. Liczba zabitych wynosi dotąd około 100, a rannych 300. Na gmachach publicznych powiewają sztandary rewolucyjne. Rewolucyoniści zmusili kupców, zwłaszcza piekarzy, pod groźbą natychmiastowego zastrzelenia do otwarcia sklepów.

Berlin. Korespondent „Local-Anzg.“ donosi z Teheranu pod datą wczorajszą: Onegdaj o godz. 1 w południe nastąpiła w walce krótka przerwa. Skorzystałem z tego, aby wyjść do miasta i przekonać się o chwilowej sytuacyi. Główne ulice w dzielnicy europejskiej są jakby wymarłe. U wejścia do koszar kozackich ustawiono barykady. Lachow zwołał do koszar wszystkich oficerów i oświadczył im, że lada chwila oczekiwać należy ataku rewolucyonistów, ma jednak nadzieję, że wkrótce nadejdą posiłki.

Po południu walki uliczne rozpoczęły się na nowo i są bardzo zacięte. Wszystkie dachy obsadzono żołnierzami szacha, którzy kryjąc się za murami, strzelają do rewolucyonistów. Przez długi czas nadaremno starałem się dostać do urzędu telegraficznego, wreszcie zdołałem tam dotrzeć dopiero przez ogród Banku angielskiego. **Na nowo słychać ogień działowy.** Rewolucyoniści czynią dalsze postępy. W nocy oczekują dalszych walk. Sipahdar polecił, aby szachowi nic nie uczyniono i gdyby chciał uciekać, aby mu nie przeszkadzano. Wielu Persów schroniło się w ambasadzie tureckiej, wielu dygnitarzy perskich szukało ochrony w konsulacie rosyjskim.

Teheran. Biuro Reutera donosi: W ciągu walki nacyonalistów przeciw kozakom szacha, trwającej **bez przerwy całą noc,** udało się nacyonalistom obsadzić ogród, położony tuż koło domu pułkownika Lachowa. Nacyonaliści są tu wystawieni na ogień artyleryi i piechoty kozackiej.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Teheranu: Walka koło parlamentu rozpoczęła się onegdaj wieczorem. Na wielu placach i gruntach publicznych powiewają sztandary wolnościowe. Rewolucyoniści walczą z fanatyzmem. Liczba rannych i zabitych jest bardzo wielka.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Teheranu: Około 200 kozaków zamknęło się w koszarach; rewolucyoniści rozbroili ich. W obozie szacha panuje wielka panika.

Londyn. Z Khan donoszą, że do Teheranu wymaszerowały nowe oddziały Bachtyarów. Pałac szacha obsadzony jest przez żołnierzy perskich, którzy jednak nie są zdolni do żadnego oporu.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Sipahdar i Sardar Assad oświadczyli, że zjawili się przed bramami Teheranu, gdyż rokowania z zastępcą rosyjskim i angielskim nie wydały rezultatu. Gotowi są oni oczekiwać dalszych wskazówek. Zapewniają przytem poddanym wszystkich obcych państw bezpieczeństwo życia, tak samo oficerom brygady kozaków i ich rodzinom. W mieście od czasu do czasu **słychać strzały i huk eksplodujących bomb.**

Teheran. B. Reutera donosi: Sipahdar i Sardar Assad wystosowali do angielskiego i rosyjskiego zastępcy orędzie zapowiadające, że **pomimo iż nad domem pułkownika Lachowa powiewa rosyjska chorągiew, nacyonaliści są zmuszeni strzelać na ten dom,** ponieważ pod nim ustawili się kozacy.

Wojska szacha próbują **od północy** wtargnąć do miasta.

Londyn. „Daily Telegraph“ przynosi opis swego korespondenta, który był naocznym świadkiem onegdajszych walk. Opowiada on, że w poniedziałek w południe około 3000 rewolucyonistów wtargnęło do miasta przez bramy północne, rozbroili straż, która nie stawiała żadnego oporu i zastąpili ją swymi ludźmi, poczem udali się pod parlament, który obsadzili bez oporu. Obecnie, jak się zdaje, **już cały Teheran jest w rękach rewolucyonistów.**

Szach Mohamed Ali.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Szach znajduje się obecnie **w Sultanabad.**

Londyn. — W tutejszych kołach rządowych **uważają upadek rządów szacha Mohameda Alego za dokonany.** Ani rosyjski, ani angielski rząd nic nie czyni, aby go utrzymać na tronie.

Rokowania z szachem.

Londyn. Przywódcy Bachtyarów prowadzą pertraktacye z wyższem duchowieństwem, celem interweniowania u szacha o natychmiastowe otwarcie parlamentu.

Ochrona obcych poddanych.

Teheran. Z okazyi wtargnięcia rewolucyonistów, tutejsza reprezentacya austro-węgierska wydała zarządzenia dla ochrony austro-węgierskiej kolonii.

Akcya wojsk rosyjskich.

Londyn. „Times“ donosi z Teheranu: Rosyjscy oficerowie otrzymali rozkaz, aby pod żadnym warunkiem nie przedsiębrali ofenzywy, lecz czekali na ewentualny atak rewolucyonistów. Rosyanie są bowiem za słabi i muszą czekać na posiłki. Lachow wywiesił na swoim domu dla bezpieczeństwa flagę rosyjską, obawiają się jednak, że to właśnie doprowadzić może do konfliktu międzynarodowego, albowiem rewolucyoniści, rozgoryczeni na Lachowa, chcą jego dom zbombardować.

Londyn. Z Teheranu donoszą, że do Kaswinu przybyło w poniedziałek **300** Rosyan. W Teheranie panuje wielkie rozgoryczenie przeciw Rosyanom.

Stanowisko Anglii.

Londyn. Tutejsza prasa zdradza pewne zaniepokojenie z powodu grożącej okupacyi północnej Persyi przez Rosyę. Okupacyę tę uważają za nieuniknioną.

Rosya przeciw Turcyi.

Londyn. „Times“ donosi, że Porta otrzymała onegdaj od rządu rosyjskiego notę, sprzeciwiającą się wysyłce wojsk tureckich do Aserbejdżanu. **Rosya wzywa rząd turecki do wstrzymania wysyłki wojsk tureckich na granicę perską.**

Sprawa kreteńska.

Jak to już donieśliśmy w depeszach, cztery mocarstwa, opiekujące się Kretą, mianowicie: Anglia, Francya, Włochy i Rosya, porozumiały się ostatecznie w sprawie kreteńskiej i uwzględniając obecne uspokojenie umysłów na Krecie, postanowiły wycofać z niej swe wojska lądowe. Ostatnie oddziały tych wojsk na podstawie porozumienia się mocarstw opiekuńczych, zawartego jeszcze w r. 1908, miały opróżnić Kretę dnia 27 lipca b. r. Obecnie mocarstwa postanowiły przystąpić do zrealizowania tego planu i we wtorek przedstawiciele tychże mocarstw w Konstantynopolu wręczyli Porcie odnośną notę.

W zawiadomieniu tem mocarstwa — jak donosi petersburska agencya telegr. — oświadczają rządowi tureckiemu, że w miejsce oddziałów lądowych na Krecie utrzymywać będą w zatoce Suda po jednym okręcie wojennym dla ochrony flagi tureckiej i flag mocarstw opiekuńczych, tudzież dla zapewnienia bezpieczeństwa muzułmanom kreteńskim. Obecność okrętów tych na wodach wyspy świadczyć będzie także o prawach zwierzchniczych sułtana do wyspy, oraz o opiece, roztaczanej nad nią przez mocarstwa. Uznając zaś, że obecny stan rzeczy na wyspie nie może być uważany za ostateczne rozstrzygnięcie sprawy kreteńskiej, rządy mocarstw opiekuńczych zastrzegają sobie prawo wybrania odpowiedniego czasu dla rozpoczęcia rokowań z Turcyą w sprawie dalszego losu wyspy. W proklamacyi, przesłanej władzom kreteńskim, mocarstwa oświadczają, że wycofanie z Krety oddziałów wojska międzynarodowego oparte jest na pewności, iż władze kreteńskie zdołają utrzymać porządek na wyspie i zapewnić bezpieczeństwo ludności muzułmańskiej.

Obiecując w końcu, że i nadal zajmować się będą życzliwie sprawami kreteńskiemi, mocarstwa zwracają uwagę, iż zachowują prawo zastosowania środków, jakie uznają za potrzebne, w razie pogwałcenia na wyspie spokoju i porządku.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Konstantynopol. Wręczona wczoraj Porcie nota o sprawie kreteńskiej wywołała w kołach młodotureckich złe wrażenie. Mówią o możliwości przesilenia gabinetowego.

Widoki pokoju.

Karlsruhe. „Süddeutsche Korrespondenz“ pisze: Okoliczność, że generał Goltz udał się do Francyi, może uchodzić za dowód, że należy oczekiwać pokojowego dalszego rozwoju spraw na wschodzie. Jeżeliby w kwestyi kreteńskiej oczekiwać należało wojennego zaostrzenia się, to Goltz nie byłby wyjechał. Żadne oznaki nie przemawiają za tem, aby usiłowania pokojowego rozwiązania kreteńskich trudności miały się nie udać, bo przezorna polityka mocarstw ochronnych nie stanęła dotąd w sprzeczności z interesami Turcyi i Grecyi. Możliwem jest, że przy szczegółowem traktowaniu problematu kreteńskiego okażą się pewne narodowe namiętności w Atenach, Konstantynopolu i na Krecie, niebezpieczeństwo to jednak znane jest mocarstwom, których mężowie stanu pragną osiągnąć zasługę zapobieżenia wojnie z powodu Krety, tak samo, jak dla bar. Aehrenthala wraz z ks. Bülowem kwestya bośniacka mogła być załatwioną bez rozlewu krwi.

Turcy i Grecy.

Salonika. Greckie dzienniki poddano ostrej cenzurze. Komitet i władze energicznie śledzą ruch grecki. Onegdaj ponownie polecono przeszukiwanie wiele greckich kawiarń, przyczem znaleziono broń. Aresztowano przeszło 20 podejrzanych Greków. Wśród tutejszych Greków panuje wielkie wzburzenie.

Ułaskawienie Siczyńskiego.

(*Telefonem.*)

Lwów, 15 lipca.

Tutejszy sąd karny otrzymał we wtorek wieczorem oficyalne zawiadomienie o postanowieniu cesarskiem, zmieniającem karę śmierci Mirosławowi Siczyńskiemu **na 20 lat więzienia.**

O tej zamianie kary miano Siczyńskiego zawiadomić urzędownie w ciągu wczorajszego popołudnia lub też dziś rano, poczem Siczyński otrzyma zwykłe ubranie więzienne i przejdzie na wikt więzienny.

Rodzina Siczyńskiego podjęła starania o umieszczenie go w zakładzie karnym w Stein.

Zauważyć tu trzeba, że już wtorkowe „Diło“ w depeszy z Wiednia doniosło o ułaskawieniu Siczyńskiego, podając, że zamianę kary podpisał cesarz w poniedziałek.

Telegramy

z dnia 15 lipca.

Cesarz w Ischlu.

Ischl. Monarcha według programu przybył tu o g. 1·40.

Powrót następcy tronu.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand powrócił wczoraj z małżonką z Sinaia.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. „W. Allgem. Zeitung“ wywodzi na podstawie autentycznych informacyj, że wiadomości o zwołaniu parlamentu we wrześniu na krótką sesyę są nieprawdziwe. Parlament zbierze się dopiero po ukończeniu obrad delegacyjnych, a więc najwcześniej z końcem października lub początkiem listopada.

Grac. Pos. Hoffmann-Wellenhof oświadcza, że nie jest wykluczonem, iż w jesieni Izba posłów zostanie rozwiązana. Zamknięcie parlamentu, zdaniem posła, nie było konieczne, gdyż obstrukcya było gotowa do odwetu. Zresztą — zauważa Wellenhof — nie wszystkie nici, które poprzedziły zamknięcie parlamentu, są już wyjawione.

Proces zagrzebski.

Zagrzeb. Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano Nasticza, który rekapitulując swoje wywody, zakończył je słowami, że całą akcyę odkrył w interesie ludu serbskiego, aby zapobiedz eksploatowaniu energii tego ludu na korzyść obcej brudnej spekulacyi.

Depozyty Abdul Hamida.

Salonika. Przybył tu pod silną eskortą wojskową dyrektor banku niemieckiego Nyyf w towarzystwie niemieckiego dragomana ambasady, kuryera ambasady i kilku wyższych urzędników niemieckiego banku, wiozące depozyty Abdul Hamida. Depozyty te, mianowicie **14** ciężkich worków z pieniądzmi i wartościowemi rzeczami, przetransportowano pod silną eskortą do Banku ottomańskiego. Zawartość ich nie jest znaną, a otwarcie ich nastąpi dopiero po odpowiedniem oświadczeniu się sułtana. Ponieważ ogólna waga tych worków wynosi przeszło 500 kg, więc treść ich oceniają **na 8 do 9 milionów franków** w gotówce, złocie i papierach. Dziś ma się zjawić komisya u Abdul Hamida w tej sprawie.

Niepogoda.

Także i dzień wczorajszy obfitował w deszcz. Przed południem było pochmurno i zimno, po południu koło godz. 4 zaczął padać deszcz, który po małej przerwie wieczorem zmienił się w krótką ulewę.

Woda na Wiśle i Rudawie podnosiła się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu stale, chociaż zwolna. Według informacyj, zasięgniętych przez nas w stacyi wodowskazowej, stan wody w Wiśle wynosił wczoraj o godz. 9 rano 1 m. 2 ctm. ponad 0, w południe o godz. 12 — 1 m. 9 ctm., a wieczorem o godz. 11 — 1 m. 12 ctm. ponad 0. Znaczniejsze podwyższenie się poziomu wody na Wiśle nastąpiło w ciągu wczorajszej nocy, gdy wody górskie spłynęły.

Równocześnie podniosła się i woda na Rudawie, wstrzymywana w odpływie przez spiętrzone wody Wisły.

Ponieważ podnoszenie się wód postępuje jak dotąd nader nieznacznie, obawy wylewu na razie nie istnieją.

Jak nam z Cieszyna donoszą, z wielu miejscowości na Śląsku nadchodzą wiadomości o wielkich szkodach, wyrządzonych przez długotrwałe deszcze. Wiele pól stoi zalanych i zbiory są poniszczone.

W Królestwie, jak donoszą pisma warszawskie, onegdajsza nawalnica w wielu miejscach podmyła tor kolei nadwiślańskich. Tak np. między Targówkiem a Grochowem, oraz pod Modlinem woda podmyła nasypy kolejowe, skutkiem czego pociągi mogły tamtędy przechodzić z szybkością pięciu wiorst na godzinę. Między stacyami Narewką a Hojnówką, oraz między Witkowyszkami a Jędrzejowicami ulewa podmyła tor tak silnie, że ruch pociągów wstrzymano zupełnie na kilka godzin i pociągi robocze dowozić musiały wory piasku i kamienie przy całonocnej pracy przeszło 200 ludzi.

Pozatem w wielu miejscowościach Królestwa grady i ulewy poczyniły wielkie szkody w polach i ogrodach.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wrocław. W okręgu Odry wystąpiła powódź, w Raciborzu rzeka onegdaj z 369 cm. podniosła się na 549 cm. Wisła w nocy z wtorku na środę w okręgu granicznym austryacko-śląskim wystąpiła z brzegów. Komunikacyę między pruskiem i austryackiem terytoryum utrzymują zapomocą łodzi.

Insbruk. Z powodu ciągłych deszczów i ulew, w wielu miejscowościach Tyrolu i Szwajcaryi wydarzyły się wypadki zerwania się i stoczenia skał.

Nowy Jork. W Orizaba w Meksyku nastąpiło gwałtowne oberwanie chmury, przyczem zginąć miały setki ludzi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 15 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Rozesłanie Ap., Henryka i Daw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 50, zachód o godz. 7 m. 42; długość dnia godzin 15 min. 52.

Teatr miejski w Krakowie: „Madame Buterfly“.

Towarzystwo walki z gruźlicą prowadzi obecnie w Grodkowicach budowę pawilonu dla dotkniętych gruźlicą. Budową kieruje inżynier p. Żeleński. W najbliższej więc przyszłości idea walki z gruźlicą, zainicyowana przez krakowskie Koło Towarzystwa, doczeka się urzeczywistnienia. W pawilonie tym — jak to już donosiliśmy — przebywać będą osoby starsze pod opieką lekarską przez całe lato.

Sprawę codziennych wycieczek dzieci z Krakowa do lasu w Grodkowicach na razie odroczono, gdyż jeszcze nie przyszła odpowiedź z ministerstwa kolei państwowych, dokąd Towarzystwo wniosło podanie o codzienny bezpłatny przejazd pociągiem niezamożnych dzieci z Krakowa do Grodkowic i z powrotem.

Na razie postanowiono urządzać całodzienne zabawy w parku dra Jordana, aby dzieci, pozostające przez cały dzień bez wszelkiej opieki i przebywające w dusznych, powietrza świeżego pozbawionych mieszkaniach, ewentualnie demoralizujące się na ulicach, mogły pod opieką pań komitetowych przebywać przez cały dzień na świeżem powietrzu z pożytkiem dla rozwoju młodych organizmów.

Do użytku komitetu zarząd parku dra Jordana odstąpił Towarzystwu pawilon główny, aby w razie deszczu dzieci miały schronienie. — Pierwsze posiedzenie pań komitetowych odbyło się onegdaj w mieszkaniu p. profesorowej Dziewickiej, na którem ukonstytuował się komitet, poczem powzięto odpowiednie uchwały, odnoszące się do dostarczenia posiłku na czas zabaw dzieciom, pozostającym pod opieką komitetu.

Działalność Towarzystwa walki z gruźlicą, zapowiadająca się jak najpiękniej, powinna doznać ze strony ogółu mieszkańców naszego miasta jak najsilniejszego poparcia, ze względu na swój podniosły charakter humanitarny.

Odczyty na rzecz młodzieży. Z sekretaryatu uniwersytetu Jagiellońskiego komunikują nam: W bieżącym roku szkolnym odbył się staraniem komitetu pań profesorowych szereg odczytów na pomnożenie funduszu zapomogowego dla młodzieży akademickiej. Odczyty te oraz datki prywatne przyniosły ogółem czystego dochodu 1765 K 90 hal., którą to kwotę złożono w kwesturze uniwersyteckiej. Z kwoty tej, jak stwierdzają urzędowe wykazy kwestury, wydano 119 zapomóg w łącznej kwocie 1611 K 51 hal. Do funduszu żelaznego przeniesiono w myśl odnośnej uchwały senatu akademickiego 154 K 39 hal., złożone na książeczce winkulowanej pow. Kasy oszczędności, Nr 72457. Z zapomóg korzystały także i słuchaczki uniwersytetu.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Kaczmarczyk, asystent archiwum aktów dawnych m. Krakowa, rodem ze Starego Wiśnicza w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

W sprawie drożyzny mieszkań odbyło się d. 12 b. m. zgromadzenie członków niezawisłych żydów. Przewodniczył p. Lauer, referował dr Ignacy Landau, przedstawiając niesłychany wyzysk, jakiego obecnie dopuszczają się niektórzy właściciele realności wobec lokatorów i skreślił cały przebieg dotychczasowej akcyi, jaką od kilku lat prowadzi stronnictwo, celem złagodzenia skutków nędzy mieszkaniowej; mowca poruszył działalność komitetu, powołanego do życia przed kilku laty, mającego pośredniczyć między lokatorami a właścicielami, żądał wezwania komitetu tego do dalszej energicznej akcyi, przedstawił działalność Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i żądał, by gmina miasta Krakowa ze swej strony nie zaniedbywała tej sprawy, lecz wreszcie raz przyszła z pomocą mieszkańcom. Wreszcie postawił mowca rezolucyę, którą jednomyślnie uchwalono.

W toku bardzo ożywionej dyskusyi przemawiali w powyższym duchu pp. Rapaport, Gross, Heumann, Dattner, Kirschner, prof. Lilienthal, dr Krongold, dr Schrager. Eintracht i inni i wszyscy wyrazili

potrzebę energicznego popierania interesów lokatorów i potrzebę przystąpienia możliwie najszerszych warstw do Towarzystwa budowy tanich mieszkań.

Uchwalone rezolucye brzmią:

Zebranie członków stronnictwa niezawisłych żydów uchwala wdrożoną już przez stronnictwo od kilku lat akcyę, zmierzającą do zwalczania lichwy mieszkaniowej, z całą energią nadal prowadzić i w tym celu popierać wszystkie zabiegi, które do zwalczania tego wyzysku zmierzają. W szczególności uchwala się: 1) popieranie dążności w tym kierunku prowadzonych przez zgromadzenia lokatorów, zwołane w ostatnich tygodniach, branie licznego udziału w tych zgromadzeniach, przemawianie na nich i zwoływanie publicznych zgromadzeń, mających na celu omawianie stosunków mieszkaniowych i prowadzenie walki przeciw niegodziwemu wyzyskowi ze strony lichwiarzy mieszkaniowych; 2) wzywa się komitet od dłuższego czasu wybrany, aby nadal pośredniczył między lokatorami a właścicielami realności, celem załatwienia spornych kwestyj, dotyczących najmu mieszkań sklepów i warsztatów i aby w tej mierze porozumiewał się możliwie z podobnymi już istniejącymi komitetami, a w szczególności z komitetem lokatorów w ostatnich dniach wybranym. Do komitetu tego należą pp. którzy urzędują codziennie w lokalu Stow. niezawisłych żydów przy ul. Gazowej l. 11 od g. 7 do 10 wieczorem i którzy mają obowiązek bezpłatnie służyć radą i czynem każdemu zgłaszającemu się z zażaleniem; 3) żądać z całą energią od Rady miejskiej i od prezydyum miasta dotrzymania przyrzeczeń co do odstąpienia Towarzystwu budowy tanich domów, gruntów pod budowę tanich mieszkań dla robotników, rękodzielników i kupców i aby też albo samo znaczniejszą liczbę domów takich wystawiało, albo znaczniejsze sumy pieniężne zostawiło do dyspozycyi Towarzystwom mieszkaniowym; 4) wezwać lokatorów, ażeby gremialnie przystąpili do Tow. dla budowy tanich domów i do Towarzystw lokatorów, ażeby Towarzystwom tym umożliwić akcyę samopomocy wobec wzmagającego się wyzysku; 5) wysłać deputacyę do prezydyum miasta, którąby energicznie domagała się poparcia ze strony gminy dla działalności w mowie będących Stowarzyszeń mieszkaniowych, przedstawiła groźne skutki w razie dalszego zaniedbania tej sprawy ze strony zarządu miasta.

Wyścigi kolarzy Sokoła krakowskiego urządzone w niedzielę dnia 11 b. m. na torze w Krzeszowicach, dały następujący wynik: W biegu I na 3 klm. 1) Szechiński Lwów 6·13 m., 2) Grzywiński Kraków 6·14 m., 3) Rogowski Lwów 6·15 m.; w biegu II nowicyuszów 3 klm.: 1) Mecklinger Podgórze 6·01 m., 2) Gardziel Podgórze 6·14 m., 3) Fortuna Kraków 6·28 m.; w biegu III głównym 10 klm.: 1) Szechiński Lwów 19·45 m., 2) Rogowski Lwów 19·46 m., 3) Surowiecki Kraków 20·25 m.; w biegu IV tandemów 5 klm.: 1) Reindel i Łowczyński Kraków 8·42 m., 2) Weiss i Grzywiński Kraków 9·08 m.; w biegu V gości 5 klm.: 1) Szechiński Lwów 10·40 m., 2) Gardziel Podgórze 10·57 m., Rogowski Lwów 11·07 m.; w biegu IV kolarzy Sokoła krak. 3 klm.: 1) Rice Kraków 5·39 m., 2) Grzywiński Kraków 5·43 m., 3) Reindel Kraków 5·52 m.; w biegu VII pieszym 1 klm.: 1) Jan Weiss Kraków 3·46 m., 2) Miecz. Figura Kraków 3·47 m., 3) Bieda Kraków 3·52 m.; w biegu VIII z wyrównaniem 3 klm.: 1) Szechiński Lwów 5·53 m., 2) Rogowski Lwów 5·54 m., 3) Rice Kraków 5·55 m.; IX pocieszenia 3 klm.: 1) Jan Weiss Kraków 6·05 m., 2) Miecz. Figura Kraków 6·19 m.; w biegu 10 amatorów 3 klm.: 1) Bisztyga 6·10 m., 2) Ludwik Karwat 6·32 m., 3) Rybian 6·33 m.

Wielką awanturę wywołał wczoraj wieczorem na ul. Długiej znany policyi awanturnik Franciszek Włodarczyk, który, będąc pijanym, zaczepił przechodzącego czeladnika piekarskiego i kategorycznie zażądał, by mu ten wódkę zapłacił. Gdy zaczepiony odmówił żądaniu, napastnik począł go bić. Na pomoc pobitemu pospieszyli przechodnie i awanturnika oddali policyi.

Swiecznik dla kościoła w Podgórzu. Nowo wzniesiony kościół parafialny w Podgórzu pozyska prawdziwie artystyczną ozdobę. W tych dniach w pracowni artystyczno-cyzelerskiej p. Henryka Sztorca oglądaliśmy wspaniały świecznik brązowy, złocony, w stylu czystym gotyckim projektowany, mieszczący 60 świec. Swiecznik ten, przeznaczony do nawy głównej kościoła, jest jednym z największych świeczników kościelnych. Precyzyjne wykonanie tak poszczególnych części składowych, jak i całości, która się przedstawia niezmiernie efektownie i stylowo, przynosi zaszczyt krakowskiej pracowni i jest chlubnym popisem przemysłu krajowego w tej dziedzinie. Świecznik jest darem komitetu pań dla kościoła w Podgórzu. Prezesową tego komitetu jest pani burmistrzowa Maryewska, skarbniczką p. Dawidowska.

Zjazd młodzieży ukraińskiej. Ze Lwowa telefonują nam: Obrady zjazdu młodzieży ukraińskiej zakończyły się. Zjazd obradował wczoraj nad referatem akademika Nazarjewa p. t. „Młodzież uniwersytecka, jej zasady i fachowe organizacye“ i przyjął rezolucyę, iż niemożliwem jest, aby akademicy ukraińscy tworzyli jednę organizacyę polityczną, lecz powinni wstępować do istniejących już partyj politycznych. Po referacie akad. Doncowa na temat: „Religia a szkoła“, z korreferatem akad. Szyjaka, przyjęto rezolucyę, domagającą się: usunięcia nauki religii ze wszystkich szkół, usunięcia fakultetu teologicznego z uniwersytetów i wogóle rozdziału kościoła od państwa.

Po południu wygłosili referaty: akad. Krepiakiewicz o potrzebie wydawania pisma dla młodzieży (ukraińskiej) szkół średnich i uniwersytetu i akad. Ilczenko p. t.: „Kooperacya a młodzież akademicka“.

W kwestyi ukraińskiego szkolnictwa uchwalono żądanie zupełnego równouprawnienia ukraińskiego narodu i języka na polu szkolnictwa, zaprowadzenia ukraińskich szkół średnich i ludowych w całej Galicyi i obsadzania tych szkół jedynie ukraińskiemi siłami pedagogicznemi.

Projekt bojkotu szkoły polskiej, żywo omawiany, mimo agitacyi ze strony radykalnej frakcyi zjazdu, upadł. Natomiast wezwał zjazd społeczeństwo ukraińskie, aby opiekowało się pilnie szkołą ludową i składało datki na fundusz szkół ludowych ukraińskich imienia Ołeny Siczyńskiej (matki Mirosława).

Morderstwo rabunkowe. Z Bielska telefonują: Wczoraj w nocy zamordowano tutejszego adwokata dra Samuela Halbreicha w jego mieszkaniu. Morderstwa dokonano nad ranem, prawdopodobnie kamieniem, który znaleziono w mieszkaniu zamordowanego. Po morderstwie dokonano w mieszkaniu rabunku. Policya jest już podobno na tropie mordercy, który na miejscu zbrodni zgubił rozmaite rzeczy.

Smierć w wannie. Jak donosi „Dziennik Bydgoski“, w sobotę rano w Bydgoszczy śpiewaczka, panna Helena Kowalska, zmarła nagle podczas kąpieli w wannie.

Skałłon na urlopie. „Warsz. Dniewnik“ donosi, że warszawski gen.-gubernator wyjechał na pewien czas za granicę, mianowicie do miejscowości kuracyjnej Vichy we Francyi.

Za należenie do P. P. S. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny pociągnął do odpowiedzialności za należenie do P. P. S. 35-letnią Stanisławę Adamską, córkę urzędnika magistratu, którą swego czasu uwięziono przy wykryciu tajnej drukarni „Robotnika“, dalej 42-let. Bernarda Szapirę elektrotechnika, 19-let. Stefana Szuberta pomocnika kasyera cukrowni i Leonarda Kukulskiego zarządzającego sklepem spożywczym fabryki mebli „Wojciechów“. Po rozprawie sąd skazał Adamską i Szuberta na osiedlenie, a Szapirę i Kukulskiego uniewinnił.

Piorun w miejscu ustępowem. Warszawski „Przegląd Poranny“ donosi: Onegdaj po południu w Dąbrowie piorun uderzył w miejsce ustępowe na kopalni Raden, gdzie podówczas znajdowała się kobieta, nazwiskiem Bargiełowa. Zginęła ona na miejscu, a budynek spalił się doszczętnie.

Samobójstwo Rotschilda. Z Wiednia telefonują nam: Bar. Albert Rotschild ofiarował z powodu śmierci swego syna Oskara 200.000 kor. na fundacye studenckie imienia zmarłego, 10.000 kor. na ubogich Wiednia wogóle i 10.000 kor. na ubogich żydowskich w Wiedniu.

Ćwiczenia balonów niemieckich. Z Metzu telegrafują: Balon państwowy wyjechał wczoraj o g. 8 m, 44 wieczorem w niewiadomym kierunku.

Przeciw trenom u sukni damskich. Z Norymbergi telegrafują: Z dniem 1 sierpnia wchodzi tu w życie wprowadzenie policyjne, zakazujące kobietom noszenia na ulicach długich trenów u sukni.

Rozszarpanie dziecka przez małpę. „Lokal Anz.“ donosi, że w Amberg w Górnym Palatynacie małpa zbiegła ze zwierzyńca, rzuciła się na przechodzące dziecko robotnika, pogryzła je i poszarpała śmiertelnie. Małpę musiano zastrzelić, gdyż nie można było oderwać ją od ofiary.

Aeroplanem z Francyi do Anglii. Z Calais telegrafują: Żeglarz napowietrzny Latham, który miał podjąć się próby przeszybowania nad kanałem La Manche do Angli, doznał niepowodzenia. Jego statek napowietrzny uległ uszkodzeniu przy lądowaniu i z tego powodu próbę podróży do Anglii znowu odroczono.

Okradziony minister. „Petersb. Gaz.“ podaje opis śmiałej kradzieży, dokonanej na mikołajewskim dworcu w Petersburgu. Poszkodowanym był minister komunikacyi, Ruchłow, w czasie, gdy jechał na uroczystości do Połtawy. Ponieważ Ruchłow nie lubi wszelkich ostentacyj, nie jechał osobnym wagonem, lecz wsiadł do zwykłego wagonu I klasy. W chwili, gdy wyszedł na platformę wagonu, złodzieje pochwycili ręczną torebkę, w której było 80 rubli. Minister wprawdzie natychmiast zameldował policyi, że go okradziono, ale nie odniosło to żadnego skutku.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz udzielił przeniesionemu w stan spoczynku profesorowi gimn. Franciszka Józefa we Lwowie Edwardowi Fidererowi i prof. gimn. św. Jacka w Krakowie Janowi Korczyńskiemu tytuły radców szkolnych.

Zmarli:

Florentyna Bieńczyska obywatelka miasta Krakowa, umarła w Krakowie w 65 roku życia.

Helena Modrzejewska.

(Epizod z teatralnego życia na prowincyi).

(Dokończenie.)

W sześć lat po tem zajściu, a więc w roku 1867 po trzechletnim już pobycie na scenie grywałem w trupie Józefa Bendy amantów, a nawet bohaterów.

Bawiliśmy z towarzystwem w Jarosławiu, gdzie bryndza dogryzała nam do żywego cielska. Dyrektor nie miał nic już zastawić, bo na całym jego inwentarzu siedział pejsaty Cerber, który zaliczywszy Bendzie kilkaset guldenów, wziął w zastaw garderobę z dekoracyami i jeździł z nami od miasta do miasta, wyczekując zwrotu pożyczonej gotówki.

Całemu towarzystwu groziła nieunikniona katastrofa rozsypki i perspektywa pieszej wędrówki na ślepy traf do jakiejś innej trupy. Rozpacz i przygnębienie opanowały umysły wszystkich, gdy na domiar nieszczęścia gruchnęła pewnego ranka wiadomość, że dyrektor wyjechał w nocy, niewiadomo dokąd.

„Dyrektor dmuchnął!“ — rozlegało się żałobnym dźwiękiem po mieście i jeżeli dotychczas można się było jeszcze tu i ówdzie pożywić na kredyt, to po tej wieści wszystko się urwało.

Dwa dni tej niepewności, dwa dni o szklance mleka i dwóch bułkach, które mi raczyła dać właścicielka mleczarni na zastaw lakierowanych trzewików, całej mojej dumy i przedmiotu zazdrości kolegów... tego było za wiele na młody i dyablo strawny żołądek!

Pociągnęliśmy z Marcelim Zboińskim losy, kto ma zastawić swoje letnie palto na zjedzenie chociażby najskromniejszego obiadu w trzecim dniu tego wielkiego postu i oczywiście los padł na mnie, jako na znanego smołowca.

Wyszliśmy z teatru ponieść na ołtarz ofiarny moją okrywkę, a tu w samej bramie zastępuje nam drogę woźny pocztowy i pyta o mój adres.

— Jestem nim!

— Mam do pana telegram!

Chwytam gorączkowo depeszę, Zboiński podpisuje pokwitowanie, rozrywam pieczątkę, czytam, przecieram oczy i nie wierzę samemu sobie.

— Co za depeszę otrzymałeś? — pyta Zboiński.

— Masz! czytaj!

— Na czwartek ogłosić „Domy polskie“, występ Heleny Modrzejewskiej. — Benda.

„Wiwat! dobra nasza!“ — wrzasnął Zboiński na całe gardło, że aż ludzie przystanęli na ulicy, spoglądając ciekawie na wrzaskuna.

Zapomnieliśmy o obiedzie, o narzutce, i biorąc po trzy schody, wpadliśmy na salę teatralną, gdzie w ostatnich dniach gromadził się bezradny ludek teatralny, radzić nad swoją niedolą, czyli innemi słowy, przelewał wodę przez przetak.

Marceli Zboiński wkroczył z miną tryumfatora, a podnosząc w górę telegram, zagrzmiał stentorowym głosem:

„Pojutrze gra u nas Modrzejewska!“

Nie znam pióra, które byłoby zdolne opisać ten „jubel“ i wybuchy szału radości, jaki opanował drużynę.

Modrzejewska, ta już rozgłośnej sławy artystka, będzie grała z nami. Co za zaszczyt, jakie uroczyste święto dla prowincyonalnej zbieraniny!... z drugiej strony pewność materyalnego sukcesu i nadzieja ujrzenia w garści kilkunastu guldenów, porządny obiad raz i drugi, możność wydobycia z zastawu sukienki, tużurka i t. p. i to w chwili zwątpienia. Jarosław nie posiadał wtenczas drukarni, więc na poczekaniu wyciął Józio Grotowski patron i po południu wybiegły z pod doświadczonej jego ręki zamalowane czerwoną farbą napisy:

W JAROSŁAWIU.

Występ sławnej artystki teatru krakowskiego

HELENY MODRZEJEWSKIEJ

We czwartek dnia 14 maja 1867 r.

„DOMY POLSKIE“

dramat w 5 aktach J. MAJERANOWSKIEGO

i t. p., i t. p.

Już wieczorem tego dnia huczał cały Jarosław. Nazajutrz ścisk przy kasie, moneta płynęła, jak woda w Sanie, a do popołudniowego pociągu, którym przejeżdżała Helena Modrzejewska z mężem Karolem Chłapowskim i Józefem Bendą wyruszyła, „tout élite“ powiatowego miasta.

Wieczór zrobiliśmy próbę. Przedtem przedstawił Benda grających w sztuce, a gdy kolej przyszła na mnie, zmrużyła pani Helena oczka figlarnie, przytknęła do nich lornetkę i wyciągając życzliwie rączkę, wyrecytowała w odstępach po słówku:

— A! dawny znajomy... pan Edward? no! i wleźliśmy w aktorską skórę?

— Stało się! — odpowiedziałem, płonąc po białka oczu.

— Daj Boże wypłynąć szczęśliwie!

Przedstawienie czwartkowe zamieniło się w szereg owacyj dla wielkiej artystki i przez osobną deputacyę wymuszono na niej, że wystąpi jeszcze raz w sobotę.

I na drugiem przedstawieniu rozbrzmiewała sala salwami oklasków i wywoływań; całe ogrody kwiatów rzucono na scenę, a szlachta okoliczna wręczyła Modrzejewskiej kosztowną bransoletę z napisem:

„Boskiej artystce obywatelstwo Jarosławskie“.

Pani Helena pozostała jeszcze w niedzielę w Jarosławiu i dała impuls do wspólnej wycieczki za miasto. Pieszo maszerowała z nami do pobliskiego lasku, gdzie spędziliśmy całe popołudnie, rozbawieni i oczarowani tą prostotą, wypływającą z głębi szczerego i otwartego serca naszego gościa. Ciemną nocą wróciliśmy do miasta i po północy odprowadziliśmy Modrzejewską do pospiesznego pociągu, gdzie licznie zebrana publiczność zgotowała jej serdeczne pożegnanie.

Edward Webersfeld.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 14 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Aleksander Dziuganowski z Kleczy górnej, Tadeusz Łuniewski z Mysławczyc (Król. Pol.), Ignacy Kołdrasiński z Władywostoku, archit. Stanisław Bergmann z Krosna, Antoni Witek, Stefan Zopornik z Krakowa, dr Józef Dwernicki z Temoszowa, X. Piotr Padykuła z Lipnika, Ignacy Wężyk z Wawrzyńczyc (Król. Pol.), Szczęsny Żegocki z Książnic małych, Janina Czarnecka ze Lwowa, Józef Kalągowski z Skarżysk (Król. Pol.), X. Franciszek Kwieciński z Muszyny, X. St. Wołowski z Warszawy.

HOTEL CENTRALNY: Jan Maniecki z córką ze Szczawnicy. Otto Flemich z Römerstatu, Wilhelm Rapphan z Cieszanowa, Alfred Arndt z Carnap, Bronisław Woyde z żoną z Będzina, Adolf Mathes z Zabrza, Czenek Fischer z Pragi, prof. Antoni Brentano z M. Ostrawy, Karol Schober z Grybowa, inż. Tadeusz Kościuk ze Lwowa, Paweł Musiał z żoną z Tarnowa, Justyna Rzewuska ze Słomnik, dr Stanisław Biały z Brzozowa, Gustaw Knaack z Chicago, Tadeusz Banachiewicz z Warszawy, Władysław Gedrojć-Matuszewicz z Wilna, X. Aleksander Gałczyński z Brzeziny (Król. Pol.), Józef Biela z Żywca, Ignacy Modliński z Dąbrowy górniczej, Stefan Jurkowski z żoną z Warszawy, Jan Kowalski z Igołomii (Król. Pol.).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 14 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 277·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 264·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 239·15. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·30 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 498·—. Clary 40 zł. m. k. 178·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 115·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 71·—. Palffy 40 zł. 213·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 52·40. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 29·65. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm 26 zł. m. 257·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 186·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 513·50.

Berlin 14 lipca. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

Paryż 14 lipca. Renta 3-pro. —·—. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Gorski.